

Strażackie rewolucje, czyli kto kocha regulamin

data aktualizacji: 2019.08.22 autor: Wojciech Kubik



W tym roku zawody w gminie Skierniewice ponownie sędziowane będą pod nadzorem oficerów z PSP. (Wojciech Kubik)

Strażackie zawody powiatowe za pasem, a po doświadczeniach z ostatnich zmagania w Bolimowie i Głuchowie, powraca dyskusja, czy mają one mieć formę luźnej rywalizacji, czy też ściśle sformalizowanej walki. Wszyscy chcą uniknąć awantur i wzajemnych oskarżeń, lecz różne osoby mają różne lekarstwa na drążącą ochotników od lat chorobę.

Tajemnicą poliszynela jest, że rywalizujące ze sobą podczas zawodów jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych zrobią wiele, aby wysunąć się na prowadzenie i zwyciężyć sąsiadów z okolicznych wsi, nawet kosztem naginania obowiązujących przepisów. Często liczy się tylko wygrana, a sięgające zenitu emocje powodują, że zawody zamieniają się w pyskówkę pełną wyzwisk, nawet pod adresem sędziów. Przykładów takich dały tegoroczne gminne zawody w Głuchowie i Bolimowie. I kiedy w Głuchowie zajmujący drugą lokatę zespół z Białynina nie zgodził się po prostu z przyznanymi mu punktami karnymi, to w przypadku Bolimowa problem okazał się o wiele poważniejszy.

Otóż kulminacja awantury miała miejsce w chwili, gdy jedna z drużyn do sztafety wystawiła zawodnika rezerwowego, pomijając go jednocześnie w boju. Sędzia główny, podpierając się

regulaminem, zakwestionował wyniki uznając, że brak zgłoszonego wcześniej zawodnika rezerwowego jest sprzeczny z przepisami.

- Według regulaminu, zawodnika rezerwowego wprowadza sędzia po zasięgnięciu opinii służb medycznych - wyjaśnia kapitan Bartłomiej Wójcik, sędzia główny bolimowskich zawodów. - Nie powinno być tak, że drużyna sobie wybiera i na przykład do sztafety wystawia jednego zawodnika szybszego, a do bojówki wstawia kogoś innego - dodaje.

Efektem zastosowania regulaminu była wielka awantura i opuszczenie zawodów przez zespół z Łasiechnik, którego członkowie czuli się oszukani i poszkodowani. Sytuacja ta spowodowała dalszą dyskusję na temat, jak w przyszłości powinny wyglądać zawody. Czy strażacy mają sztywno trzymać się zapisów regulaminowych, czy też traktować gminną rywalizację nieco z przymrużeniem oka, nie przywiązując na przykład większej wagi do punktów karnych. Okazuje się, że w powiecie skierniewickim ścierają się dwa poglądy na ten problem.

Jesteśmy służbą mundurową, a noszenie munduru do czegoś zobowiązuje. Regulamin jest teraz jasny, został uściślony i uściślenia te rozwiały wszelkie wątpliwości - mówi Marek Duda, Przewodniczący Krajowego Kolegium Sędziów Zawodów Strażackich Związku OSP RP.

Uściślenie regulaminu zawodów to efekt prac Kolegium, któremu przewodniczy Marek Duda. Jego zdaniem, bolimowski przykład jasno pokazuje, że regulamin zadziałał i sędzia miał pełne prawo nie zgodzić się ze składem osobowym wystawionym przez drużynę.

- Ludzie często chcą przechytrzyć regulamin, nalegają też na jego uproszczenie. Owszem, lokalnie można pozwolić sobie na zabawę i omijanie niektórych zapisów, ale na szczeblu wojewódzkim i krajowym będzie wtedy trudniej. - mówi przewodniczący Kolegium.

I właśnie o owej zabawie zawodami wspominają w niektórych gminach powiatu skierniewickiego. Na naszym terenie są przykłady, kiedy przez kilka ostatnich lat strażackie zmagania sędziowała społeczność lokalna, bez uciekania się do pomocy oficerów z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej. Tak było na przykład w Lipcach Reymontowskich.

Przez dziesięć lat zawody sędziowaliśmy we własnym zakresie. Od zawsze byłem za uproszczeniem regulaminu i eliminowaniem punktów karnych na korzyść drużyn. Nie można oczywiście przymykać oczu na ewidentne problemy sprzętowe, czy widoczne przewiny, ale trzeba to robić rozsądnie - wspomina Krzysztof Supera, wieloletni komendant OSP w gminie Lipce Reymontowskie, jednocześnie Komendant Powiatowy PSP w Koluszkach.

Tak było w latach minionych, jednak w roku 2019 gmina Lipce Reymontowskie znów zwróciła się do strażaków zawodowców z prośbą o pomoc w sędziowaniu. Zawody odbędą się już 1 września i wówczas będzie można ocenić, czy zmiana ta wyjdzie na korzyść tej dotychczas rodzinnej i niemal piknikowej imprezie.

Podobnie inaczej zmagania strażackie przebiegać będą w tym roku w gminie Skierniewice. Tu, podobnie jak w Lipcach Reymontowskich, w latach minionych starano się sędziować we własnym zakresie. Z każdej z jednostek dobierano po jednym sędzim i choć zawody się odbywały, to jednak skłamał ten, kto powie, że bez pewnych konfliktów i niesnasek. I to pomimo faktu niestosowania

punktów karnych...

- Tym razem o sędziowanie poprosiliśmy Państwową Straż Pożarną. Zrobiliśmy już naradę przed zawodami, na którą zaprosiliśmy prezesów, naczelników, kierowników drużyn i wiele rozmawialiśmy o wymogach regulaminowych. Z drugiej strony zaapelowaliśmy, aby zawody potraktować rozrywkowo i nie wprowadzać niepotrzebnych emocji - mówi Tadeusz Grotkowski, komendant miejsko-gminny OSP w Skierniewicach.

Zdaniem przedstawicieli władz OSP z gminy Skierniewice, zmiana podyktowana jest tym, aby druhowie otrzaskali się z wymogami regulaminowymi. Jednocześnie starano się nie dopuścić do tego, by sportowa rywalizacja przerodziła się w zawiść i niechęć pomiędzy członkami poszczególnych zespołów.

- Nie wolno nam, strażakom, budować między sobą murów nienawiści. My musimy współpracować, pomagać sobie, bo kiedyś możemy wspólnie znaleźć się w akcji, a tam negatywne emocje będą tylko przeszkadzać - mówi Tadeusz Grotkowski.

Efekty tych zmian również poznamy wkrótce, dokładnie tego samego dnia (1 września), co w Lipcach Reymontowskich. Wówczas bowiem strażę z gminy Skierniewice staną naprzeciw siebie podczas gminnych zawodów. Tydzień później zaś finały powiatowe. Co ciekawe, wszystko wskazuje na to, że na tym szczeblu nie wszystko będzie przebiegać po myśli miłośników sztywnego trzymania się regulaminu.

- Jesteśmy już po naradzie i większość biorących w niej udział opowiedziała się za tym, aby złagodzić regulamin, nie przywiązywać takiej wagi na przykład do kwestii zawodników rezerwowych - mówi Bartłomiej Wójcik.

Argumentowano, iż lepiej wszystko zostawić po staremu, gdyż ludzie są przyzwyczajeni do dawnych rozwiązań. Czy takie stanowisko przyniesie oczekiwany efekt? Zobaczymy.

- Już niedługo, za dwa tygodnie, zawody krajowe i prowadzone będą one właśnie według regulaminu, który niedawno uściśliliśmy - kwituje sprawę Marek Duda.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/33008-strazackie-rewolucje-czyli-kto-kocha-regulamin>